

dr hab Agnieszka Glińska, prof. AST  
Akademia Sztuk Teatralnych im. St. Wyspiańskiego  
w Krakowie

**Recenzja pracy doktorskiej mgr Joanny Osydy pt. Nadzieja na zakończenie praktyki blackface w polskim teatrze na przykładzie pracy nad spektaklem „Czarna skóra, białe maski” w reżyserii Wiktora Bagińskiego w Teatrze im. Jana Kochanowskiego w Opolu.**

**( promotor: dr hab Marcin Brzozowski )**

Pani Joanna Osyda ukończyła studia na Wydziale Aktorskim PWSFTViT im. Leona Schillera w Łodzi w roku 2011. W tym samym roku otrzymała nagrodę MKiDN na XXIX Festiwalu Szkół

Teatralnych w Łodzi za role, które stworzyła w spektaklach dyplomowych.

Od tego czasu występowała na scenach min. Teatru Powszechnego w Warszawie, Teatru Soho w Warszawie, Teatru Szwalnia w Łodzi oraz Teatru im. Jana Kochanowskiego w Opolu. Do jej najważniejszych, nagradzanych wielokrotnie ról, należą: Natasza Banina w *Marzeniu Nataszy* w rez. Wojciecha Urbańskiego, Aglaja w *Idiocie* w rez. Igora Gorzkowskiego, Marysieńka Sobieska w *czarna skóra, białe maski* w rez. Wiktora Bagińskiego oraz Maria Szatow w *Los endemoniados/ Biesy* w rez. Marcina Wierchowskiego. Zagrała również w takich spektaklach jak *Moralność Pani Dulskiej* (rola Hesi) w rez. Giovanniego Castellanos, *Uroczystość* (rola Michelle) w rez. Norberta Rakowskiego czy *Kordiani* w rez. Patrycji Wysokińskiej.

Droga artystyczna mgr Joanny Osydy to także role w serialach *Czas Honoru*, *M jak Miłość* a także tytułowa rola w serialu TVN *Majka*. Ponadto brała udział w licznych czytaniach performatywnych, pracuje również jako lektorka audiobooków.

Na dorobek artystyczny doktorantki składają się więc różnorodne role i kreacje artystyczne stworzone w ciągu ostatnich dwunastu lat, w istotnych na mapie teatralnej Polski instytucjach, na wielu scenach, we współpracy ze świetnymi reżyserami średniego pokolenia, reprezentującymi różnorodne estetyki i style teatralne. Praca twórcza aktorki została wyraźnie zauważona przez krytyków, o czym można przeczytać w załączonych do dokumentacji recenzjach.

W części pisemnej pracy doktorskiej Joanna Osyda opisuje przemianę jaka dokonała się w niej jako artystce, podczas pracy w teatrze na przestrzeni ostatnich pięciu lat. We Wstępie pisze tak:

*W pracy aktora od zawsze fascynowało mnie socjologiczne i historyczne podłoże, a także psychologiczne mechanizmy oddziałujące na ludzkie zachowania. Interesuje mnie akt filtrowania zdarzeń przez moją wyobraźnię wywołująca ciąg zachowań i emocji. Ten proces skutkuje także przyjętymi postawami moralnymi, towarzyszącymi mi na co dzień.*

Cytując Hannę Arendt ( *Korzenie totalitaryzmu*) autorka wskazuje czynniki społeczne i kulturowe, które sprawiły, że w ostatnim czasie zredefiniowała w sobie rozumienie roli i odpowiedzialności artysty za świat jaki tworzy. Opisuje procesy zmian społecznych w ostatnich latach, zmiany w świadomości i w języku opowiadania o istotnych, takich jak systemowa przemoc, niechlubne dziedzictwo kolonializmu czy walka o podmiotowość i prawa kobiet.

Jednym z takich wydarzeń zmieniających świadomość autorki było zabójstwo George’a Floyda na Florydzie i działania ruchu Black Lives Matter. W swojej rozprawie doktorskiej Joanna Osyda pochyliła się zaniedbanym dotąd w aktualnych debatach o językach teatralnych, mocno już w wymowie archaicznym zjawiskiem *blackface*.

Praca pisemna składa się z pięciu rozdziałów. Poza wstępem i zakończeniem ( rozdział 1.1 oraz 4.1) w kolejnych rozdziałach znajdujemy szczegółowy opis pracy nad spektaklem *Czarna Skóra, Białe Maski*, wyjaśnienie problematyki *blackface*, konteksty i specyfikę tej problematyki w teatrze, przykłady użycia figury *blackface* i rozważania nad nanoraszizmem.

Pozostałe rozdziały to rozmowy: z Wiktorem Bagińskim, reżyserem spektaklu oraz z Bonnie Ndlovu- Sucharską, artystką występującą również ww wymienionym spektaklu.

Tekst sztuki Wiktora Bagińskiego i dramaturga Pawła Sablika powstał na bazie zbiorowych improwizacji aktorskich oraz indywidualnych prób. Forma spektaklu oscyluje pomiędzy stylizacją na teatr dworski z XVII w a symulacją przerwane go spektaklu. W ten sposób właściwym spektaklem staje się wielogłosowa dyskusja twórców, której punktem wyjścia jest sposób przedstawiania osób ciemnoskórych w przedstawieniach teatralnych a najistotniejsza treścią staje się demaskowanie wszechobecnego uwewnętrznionego rasizmu. Joanna Osyda tworzy w tej kreacji zbiorowej swoją część w sposób wyrazisty i świadomy.

Sama praca pisemna doktorantki jest czymś zdecydowanie więcej, niż tylko komentarzem do spektaklu *Czarna Skóra, Białe Maski*. Jest wnikliwym zapisem procesu poszerzania obszarów własnej wrażliwości, dokumentem stawania się artystką o własnym, mocnym głosie, artystką nieobojętną na systemową przemoc i prawa mniejszości. Ten aspekt pracy Joanny Osydy wydaje mi się mieć szczególne znaczenie i wartość. Wyrażona w tytule pracy nadzieja na zakończenie praktyki *blackface* w polskim teatrze również ma szersze znaczenie. Czytam ją jako swego rodzaju manifest otwartości i wrażliwości społecznej, jako potrzebę widzenia i opisywania współczesnego świata przez filtr uważności na drugiego człowieka oraz przez świadomość własnej uprzywilejowanej pozycji. Równie istotne jest nieprzymykanie oczu

na wszelkie przejawy dyskryminacji i akty przemocy, walka z trwałymi uprzedzeniami i równościowa edukacja. Z tego powodu, osobisty w wielu momentach wymiar pracy Joanny Osydy, jest w moim przekonaniu szczególnie ważny.

W rozdziale 1.4 pt. *Czas inspiracji jako winy element budowania roli* Joanna Osyda opisuje, jak podczas pracy twórcy wymieniali się spostrzeżeniami, wnioskami i doświadczeniami z kontaktu z dziełami sztuki dotyczącymi tematu rasizmu, takim jak film dokumentalny o Jamesie Baldwinie *Nie jestem twoim Murzynem*, *Angelo* Marcusa Schleinzera czy *Białe muzeum* Renzo Martensa. W kontekście ww dzieł, opowiadających bezpośrednio o doświadczaniu rasizmu wbudowanego silnie w struktury społeczne, autorka pyta o to, czy za pomocą sztuki można złagodzić nierówności, wzmocnić międzykulturowy dialog ni w jakimś sensie odpokutować krzywdy, jakie pokolenia białych popełniły wobec czarnych obywateli. Symboliczna droga kongijskiego artysty Matthieu Kilapi Kasiana pokazana w holenderskim filmie *Białe muzeum* zdaje się wg słów autorki pracy pokazywać, że w jakimś zakresie jest to możliwe.

Joanna Osyda zwraca również w tym podrozdziale na specyfikę zawłaszczeń kulturowych, które w przestrzeni teatru objawiają się uproszczoną i zinfantylizowaną dystrybucją elementów innych kultur, bezprawne ich używanie lub przedstawianie jako własne. Jako przykład wskazuje na brutalność gestu Jerzego Grotowskiego, który wykorzystał praktyki szamana z Haiti w swoim teatrze, bez uważności na konteksty społeczne i kulturowe.

Jednocześnie autorka, uznając teatr jako szczególną platformę dialogu, pisze, że tam właśnie jest miejsce na przywracanie

podmiotowości wykluczonym i że „czuje obowiązek dobrze to wykorzystać”.

„(...)nie mam dziś wątpliwości: teatr musi podejmować aktualne tematy” - pisze- „mam obowiązek mówić głośno”. O znieczuleniu na krzywdę i przemoc, o poczuciu wyższości, o stereotypach mówiących o prymitywizmie, nieujarzmionej seksualności i dzikości, pojawiających się w kontekście osób czarnych. O tym jak sprawnie działa „maszyna do wykluczeń”.

Najciekawszym rozdziałem, wiele wnoszącym do ujawnienia zjawiska rasizmu i tego jak funkcjonuje dziś, poszerzonym o perspektywy osób doświadczających dyskryminacji z uwagi na kolor skóry, wydaje mi się być rozdział 2.6 pt *Czym jest nanorasizm*. Autorka opisuje i definiuje w nim te wszystkie odcienie i zachowania o charakterze wykluczającym lub dyskryminującym, których granice niejako rozmywają się. „Jak walczyć ze zjawiskiem, którego nazwa sugeruje już problem znikomy i obcy?” - pyta.

„Nanorasizm definiuje przejawy zachowań rasistowskich ukryte w mikroagresjach, takich jak uwagi czy zachowania (...). Pojawia się w podprogowych skojarzeniach, jest przemycany niejako przy okazji. Przykłady nanorasizmu mogą obejmować komentarze dotyczące wyglądu, oczekiwanie, że osoba o innym kolorze skóry ma specjalistyczną wiedzę na temat swojego pochodzenia, czy przypisanie komuś określonych cech związanych z jego pochodzeniem rasowym lub etnicznym”.

„Żarty, aluzje pojawiające się w relacjach interpersonalnych są często naszpikowane ziarnami rasizmu. Podobnie jak mobbing jest trudny do udowodnienia, ponieważ jest z zasady wysublimowany i najczęściej pozostaje bez komentarza. W sposób lekceważony i cichy infekuje i zaraza pogardliwym sposobem myślenia.”

Cieszy i głęboko porusza mnie fakt, że autorka w swojej pracy oddała głos osobom z doświadczeniem tego typu przemocy na tle rasowym i nie oparła swoich rozważań tylko na teoretycznej perspektywie. Umieszczając w tekście wypowiedzi twórców Bonnie Ndlovu- Sucharskiej i Wiktora Bagińskiego, Joanna Osyda oddaje głos i widzialność tym osobom, otwiera siebie i czytelnika na ich przeżycia i emocje, pozwala im wybrzmieć.

W rozdziale 2.6 autorka zadaje również pytanie, co możemy zrobić w kontekście struktur i instytucji kultury, by przeciąć zakłęty krąg przemocy. I sugeruje odpowiedź - edukacja, szkolenia, warsztaty, kąpanie społeczne, badania i analizy a nade wszystko zwiększanie różnorodności etnicznej w zatrudnianiu zarówno artystów, jak i pracowników instytucji kultury.

Cały rozdział 2.8 poświęcony jest pytaniu, czy sztuka może być narzędziem rekompensaty. Doktorantka zauważa w nim i podkreśla, że inspiracje z innych kultur można transponować na sztukę w traki sposób, by nie upraszczać i nie zniekształcać ich wymowy czy źródeł. I co kluczowe, że taka praca wymaga uruchomienia wrażliwości na konteksty i skutki wypowiedzianych słów.

Ważnym wątkiem, który bada w swojej pracy Joanna Osyda jest również kwestia szeroko rozumianej systemowej przemocy wobec osób aktorskich. Na bazie własnych doświadczeń i uwzględniając wydarzenia z ostatnich lat w polskim teatrze, zwraca uwagę na toczący się, być może powoli ale nieodwołalnie, proces

odhierarchizowania skostniałych struktur i upodmiotowienia aktorek i aktorów w procesach twórczych w pracy nad spektaklami.

Podczas czytania tej pracy doktorskiej przypomniał mi się zachwycający spektakl *Hamleta* w reżyserii Petera Brooka z Adrianem Lesterem w roli Hamleta i Shantalą Shivalingappa w roli Ofelii. Widziałam go 25 lat temu. Spektakl ten, w którym grali artyści o zróżnicowanym pochodzeniu etnicznym, był takim wehikułem ponad kulturowymi podziałami i głęboko humanistyczną opowieścią o tym, że różni nas nie kolor skóry ale rodzaj pytań stawianych światu.

Pytanie zawarte w pracy Joanny Osydy, o to kiedy w polskim teatrze i rozrywce nastąpi radykalny koniec zjawiska *blackface* staje się najważniejszym dziś, w świecie wojen, w świecie powszechnej dyskryminacji i wykluczeń, pytaniem o to jaki świat chcemy tworzyć jako artyści.

To w moim przekonaniu ogromnie ważna i potrzebna praca. W mojej opinii mgr Joanna Osyda spełnia warunki art.187 Ustawy z dn. 18.VII 2018r. Prawo o Szkolnictwie Wyższym i Nauce ( tj. Dz. U. z 2021r. poz. 478 ze zm.) i wnioskuję o nadanie jej stopnia doktora w dziedzinie sztuki, dyscyplinie sztuki teatralne i filmowe.

dr hab Agnieszka Glińska, prof. AST